

Teresa Kantelecka

„Rorate coeli” K. K. Baczyńskiego w interpretacji olimpijczyków

Język - Szkoła - Religia 3, 137-141

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Teresa Kantelecka
Uniwersytet Gdański

„RORATE COELI” K. K. BACZYŃSKIEGO W INTERPRETACJI OLIMPIJCZYKÓW.

Zanim przejdę do rozważań o sposobie ujęcia tematyki religijnej przez uczniów – olimpijczyków, pragnę przeprosić za niefortunną literówkę w tytule wiersza K. K. Baczyńskiego. Dla każdego jest oczywiste, że fraza biblijna, którą posłużył się poeta, winna brzmieć *Rorate coeli*¹. Wśród wielu propozycji tematów prac pisemnych drugiego etapu XXXVII Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, uwagę moją zwrócił tekst wiersza K. K. Baczyńskiego. Zainteresował mnie i zaciekawił ze względu na duży stopień trudności, której wymaga odczytanie go, a także olbrzymi ładunek optymizmu i niebanalne ujęcie tematu i formę, jaką jest modlitwa. Sądziłam, że młodzi ludzie, tak swobodnie poruszający się po problematyce sacrum i różnorodnie z nią zapoznawani w trakcie swojej edukacji, chętnie podejmą trud odczytania wiersza K. K. Baczyńskiego. Myślałam, że będą potrafili odpowiedzialnie i dojrzałe wypowiedzieć się na tak skomplikowany i filozoficzny temat. Muszę się przyznać, że się nie pomyliłam. Ze 101 uczestników pisemnego etapu zawodów temat ten wybrały 44 osoby, czyli prawie połowa piszących. Jak wykażę w dalszej części, ilość ta jest jedynym powodem do zadowolenia.

¹ W niektórych przekładach Księgi Izajasza 45.8 słowa, będące inspiracją do powstania wypowiedzi poetyckiej K. K. Baczyńskiego, przywołane są następująco: „Spuście niebios a rosę z góry, a obłoki niech kropią sprawiedliwość; niech się otworzy ziemia, a niech wyrośnie zbawienie, a sprawiedliwość niech wespół zakwitnie. Ja Pan sprawię to”. Biblia Gdańska lub: „Niebios a wysączeicie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niech ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem tego Stwórcą”. Biblia Tysiąclecia. Słowa te zawsze mają przesłanie optymistyczne, które koresponduje z nastrojem wiersza.

Krzysztof K. Baczyński
Rorate coeli

Spuście rosę, niebiosa, duchy nieobjęte,
i sztaby blasku białe, zwiastujące pieśni,
żeby, co żyje – życiem nie było przekłete
i stało się jak światło w ciele – nie cielesne.

Spuście rosę, niebiosa, fale mórz złotawe
i szczerłość oczu, która jak zwierzęca – czysta,
a jeśli dzień – niech rośnie jak kolumny trawa,
a jeśli noc – niech będzie już noc wiekuista.

Spuście rosę, niebiosa, rozróżnienie czynów,
i krople takie jasne, by koroną było
to, co jest nazywane za potęgę – miłość
i przez niedopełnianie pozostaje winą.

Spuście rosę, niebiosa – kręgi żywe światła
na głowy pochylone, by to, co jest mądrość,
nie odchyłało na dół jak po płatku płatek
ludzi do głuchych studni i pożogi łądów.

Spuście rosę, niebiosa, aby elementy,
które są ku świętości, uczyniły świętym
i podsycane duchów płomieniem, powstały
jak łodygi wzrastania i owoce chwały,
a opadając liśćmi zwycięstwa jak złoto,
lot uczyniły dla nas albo nas dla lotu.

Wielkanoc – kwiecień 1942 r.

Wiersz *Rorate coeli* ma tytuł w języku łacińskim. Tłumaczy go poeta już w pierwszym wersie – spuście rosę, niebiosa. Łacińska forma tytułu była dla wielu piszących wyznacznikiem modlitewnego charakteru utworu. Nikt nie zauważył, że forma *spuście*, bardzo często obecna w Biblii, oznacza prośbę o czynność, której kierunek jest możliwy tylko

z wysokości w dół. Zawarta wertykalna koncepcja świata może sugerować modlitewny charakter wypowiedzi. Wiersz jest modlitwą, gdyż prośba, to, z czym występują ludzie, jest niemożliwa do spełnienia przez człowieka. Nie ma on możliwości ofiarowania rosy dla ożywienia, oczyszczenia ziemi. Te kompetencje należą jedynie do Boga i dlatego jedynym możliwym odczytaniem tekstu jest modlitwa. Ponieważ sacrum już w tytule nakazuje nam, gdzie należy szukać toposów, słów kluczy, nie można dosłownie odczytywać obrazów poszczególnych strof. Wielu zawodników widziało i czytało ten tekst dosłownie, jako prośbę o złagodzenie zła czasu II wojny światowej. Biografia poety stała się dla nich dominantą. Takie konkretyzowanie jedna z osób posunęła aż do śmieszności, pisząc, „że jest to prośba ludzi o deszcz”.

Wiersz powstał w okresie Wielkanocy w kwietniu 1942 r., ale to chyba jedyna sugestia do czasów okupacji hitlerowskiej. Budowa wiersza-modlitwy jest bardzo regularna, stanowi go pięć strof o układzie rymów w miarę poprawnym. W pierwszej zwrotce rymują się wersy 1 i 3 – *nieobjęte - przeklęte*, w drugiej wersy 2 – 4 – *czysta - wiekuista*, w trzeciej i czwartej brak jest rymów, a w piątej mamy rymy niedokładne w 1 i 2 wersie – *elementy - święty* i w 3 i 4 wersie *powstały - chwały*. Nie wprowadza to dysonansu rytmicznego i nie można odczytywać tego jako wyrazu chaosu okupacji. Każdy wers zawiera 13 sylab ze średniówką regularną 7+6, co kategoryzuje utwór jako strofę epicką. Nie należy doszukiwać się w niej gwałtowności sytuacji zewnętrznej, a więc wyraża ona duże skupienie myśli i rozwagę podmiotu lirycznego. Nie miota się on i nie wyraża swoich emocji podyktowanych sytuacją okupacji, ale raczej afirmuje powagę i dostojeństwo chwil związanych z czasem Zmartwychwstania Pańskiego. Jest ona raczej wyrazem zawierzenia sile doskonałej i mogącej spełnić prośby ludzi. Świadomość losu Chrystusa nakazuje ludziom w prośbie-modlitwie zachować umiar i powagę sacrum.

Podmiot liryczny nie wypowiada się jednostkowo, nie chce także ujawnić się bezpośrednio. Odkrywamy go dopiero w ostatnim wersie piątej sześciowersowej strofy, kiedy utożsamia się z ludźmi, zbiorowością i w ich imieniu przedstawia prośby – „dla nas albo nas dla”. Prośby są artykułowane językiem i frazą biblijną i tak też należy je odczytywać.

W pierwszej zwrotce prośba dotyczy tego, aby życie ludzi „stało się jak światło w ciele – nie cielesne”. Światło to mądrość Boga dana czło-

wiekowi w momencie stworzenia, to ten obszar, w którym człowiek zawsze będzie pod opieką sacrum. Druga strofa jest prośbą o szczerość pierwotną, taką, którą utożsamiamy z morzem, czyli ponownie występuje symbol oczyszczenia: woda. Szczerość oczu to prawda widzialna, odczytywane są w tym co stworzone przez Boga – przyroda i noc wiekista. Oba przesłania odsyłają nas do czystości i wielkości intencji boskich. Trzecia strofa to prośba o umiejętność oceniania, „rozdzielania czynów”, także w niej istotną rolę pełni woda „krople takie jasne”. Nie ma w niej jednak sugerowanej przez uczniów walki dobra ze złem, jedynie mowa w niej o winie – czymś negatywnie odbieranym. Bo oczywiście jako zło nie można traktować „niedopełnienia” miłości. Czwarta zwrotka może prowokować odwołania do czasów współczesnych powstaniu utworu. Podmiot liryczny prosi, aby „to, co jest mądrość”, nie tworzyło sytuacji, które przybliżą ludzkości Apokalipsę – studnie i pożogi łądów. Ogień, podobnie jak woda, ma w naszej kulturze znaczenie czynnika oczyszczającego, jest zapowiedzią powstania nowego, godnego boskiej akceptacji. Ostatnia strofa zawiera prośbę o taką właśnie moc ognia. „Płomień duchów” kojarzy się z Dniem Pięćdziesiąticy, w którym nastąpiło zesłanie Ducha Świętego na Apostołów. Miał on postać języków ognia. Utwór kończy prośba o zwycięstwo, które podobne będzie Wniebowstąpieniu Chrystusa. Wertykalność została zaznaczona ruchem nie w dół, na ziemię, ale do góry – co określa wyraz *lot*. Każda zwrotka rozpoczyna się apostrofą „Spuście rosę, niebios” i tym odsyła czytelnika do typowych zwrotów litanijnych; widoczny w utworze paralelizm składniowy oraz powaga słownictwa, którym posługuje się poeta, skłania do zaakceptowania tej wypowiedzi poetyckiej jako modlitwy. Ma ona szczególnie charakter, bo jej autorem jest poeta, dla którego wyobrażenia i oczekiwania Apokalipsy były codziennością. Wiersz ma wymowę bardzo optymistyczną, może nie artykułowaną bezpośrednio, ale poprzez związanie prośby z radością Święta Wielkiej Nocy.

Autorom prac na ten temat, w obiektywnej i rzeczowej analizie utworu i przywołaniu właściwych argumentów o jej modlitewnym charakterze, bardzo przeszkadzała egzaltacja. Związana ona była z czasem powstania wiersza i modlitewną wymową tekstu. Dlatego też dla niektórych autorów prac tytuł to *śpiewaj serce*. „W utworze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego – „Rorate coeli” – poezja również wyraża w sposób niedościgniony modlitwę”, takie frazy dowodzą braków warsztatowych mło-

dych ludzi przy analizie i interpretacji poezji. Pustym zdaniem jest także to o tym, że „powtarzająca się apostrofa w każdej zwrotce uwidacznia jak potrzebna jest człowiekowi pomoc niebios”. Niczym nieuzasadniony jest także wniosek, że „Rorate coeli, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, to utwór, który ukazuje skomplikowane związki poezji oraz modlitwy”. Innym równie błędnym jest ten, że „ukrytym znaczeniem tajemniczej „rosy” jest Apokalipsa”. Lektura kolejnych prac zdumiewa nieudolnością analizy, nieumiejętnością czytania tekstów poetyckich i łatwością w formułowaniu sądów błędnych i bardzo dziwnych, jak ten „Możliwe, że autor „Rorate coeli” także chciał umrzeć, lecz z miłości do Boga”. Zdumiewa też ten, że „zatrważająca jest kondycja świata, który potrzebuje uporządkowania, określenia priorytetów, rozróżnienia dnia i nocy”. Jest to także dowód, jak bardzo nowomowa mediów przesłania prostotę i piękno słów języka polskiego, którym należy mówić o sacrum, którym posługuje się poezja. Autorzy wykazują się całkowitą bezradnością wobec języka, którym powinni się posługiwać, omawiając zagadnienia poezji, literatury i kultury. Taka indolencja językowa jest wielce niepokojąca w odniesieniu do wypowiedzi uczniów, tym bardziej tych, którzy pretendują do grupy wybrańców – olimpijczyków. Oto jeszcze jedna wypowiedź, bardzo emocjonalna, sprawiająca wrażenie uczoności, ale de facto zupełnie niekomunikatywna: „Mimo, że jest to poeta współczesny powraca do źródła poprzez stwarzanie poematu „Rorate coeli”. Zarówno poprzez formę jak i tematykę hołduje on pierwowzorom całej poezji”.